

Ks. Alojzy Drożdż*

Katowice

JAN PAWEŁ II JAKO NAUCZYCIEL MORALNOŚCI

Karol Wojtyła, zajmując się etyką, nieprzerwanie pogłębia umiejętność „oglądania” i opisywania człowieka przez pryzmat jego godności, powołania osobowego, ludzkich postaw, zachowań, działań, pragnień, zamierzeń. To wszystko staje się niejako tworzywem zarówno jego dramatów poetyckich, „juwenalii”, jak i artykułów publikowanych w kraju i za granicą¹. Ogromnie dużo uwagi poświęca Karol Wojtyła sprawom wychowania człowieka i formacji ludzkich sumień. Zarówno *Brat naszego Boga*, mówiący o etosie brata Alberta i towarzyszącego mu wówczas świata, jak i *Osoba i czyn*, czy też późniejsze papieskie encykliki: *Veritatis splendor* i *Centesimus annus*, są zbudowane metodologicznie według zasady wierności człowiekowi i Bogu².

Punktem wyjścia (i dojścia) dla całego nauczania moralnego Karola Wojtyły i Jana Pawła II jest „chrystomorfizm etyczny” (niektórzy mówią – chrystotropizm moralny). Śledząc tok myślenia i nauczania Wojtyły można zauważyć, że autor od dawna jest wierny założeniu, iż „człowieka nie można zrozumieć bez Chrystusa”. Aby to ukazać, korzysta On z wielu różnych sposobów opisywania człowieka i jego

* **Alojzy Drożdż**, ks. dr hab. prof. UŚ – ur. 15 III 1950 w Nowym Sączu, kierownik Zakładu Teologii Moralnej i Duchowości Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, były rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Studia specjalistyczne: Lublin i Rzym. Autor wielu publikacji z zakresu teologii moralnej, teologii rodziny i kultury. Ważniejsze publikacje: *Etyczne poszukiwania człowieka* (1992), *Dekalog* (1994–1995), *Moralna ocena konsumizmu* (1997), *Człowiek Bogu* (1999), *Człowiek człowiekowi* (2000), *Człowiek światu* (2001), *Etyczne modele rodziny* (2002), *Odpowiedzialność i rodzina* (2004). Autor stałych audycji w Radio „Plus” i stałej rubryki w „Gościu Niedzielnym”.

¹ Por. tom wierszy, dramatów, juwenalii i artykułów w zbiorze: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1980; K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983.

² Por. T. Styczeń, *Wprowadzenie do „wykładów lubelskich” K. Wojtyły. Człowiek i moralność*, t. 3, Lublin 1986, s. 9.

etosu. Pilnie studiuje, słucha, czyta, cytuje mistrzów w „podpatrywaniu człowieka”, filozofów, teologów, poetów, męczenników³. Nic dziwnego, że dla nas wszystkich staje się mistrzem pokornego uczenia się człowieczeństwa i chrześcijaństwa od innych.

Antropologia i etyka w nauczaniu Jana Pawła II są czymś nierozzerwalnym. Karol Wojtyła staje się wędrowcem dążącym po śladach myśli człowieka o człowieku, po historii antropologii i etyce. Czasem przenosi się „lotem ptaka” od współczesności do starożytności, to znowu ze Średniowiecza do myśli nowożytnej. Zakłada prawdę, że człowiek to *persona dramatis* – istota dramatyczna⁴.

PERSONA DRAMATIS

Zarówno Karola Wojtyłę, jak i Jana Pawła II, interesuje cały czas człowiek i jego doświadczenie „dobra i zła”. Człowiek to *persona dramatis* jednego i drugiego. Zwraca uwagę na to, że chociaż w filozofii człowieka spotykamy w XIX i XX stuleciu rozliczne próby odrywania moralności od antropologii, to jedynym skutkiem tego jest destrukcja człowieka jako człowieka. Znaczy to także, że człowiek nie może ustawić się „poza dobrem lub złem”, „poza prawdą lub fałszem”, i „poza wolnością związaną powinnością”. Sytuacja taka nie jest niczym innym, jak źródłem prawdziwej alienacji człowieka jako człowieka⁵.

Niemal od samego początku swego nauczania, zarówno w dziełach poetyckich, filozoficznych wykładach, jak i w papieskim nauczaniu magisterialnym, Jan Paweł II rozróżnia przeżycie dobra moralnego i sprawstwa dobra lub zła moralnego⁶. Rozdzielił ich od osoby jednak niepodobna. Nie pozwala na to jedność osobowego podmiotu jakim jest osoba ludzka. W tej jedności osobowej autor bardzo ostro dostrzega dramat dojrzewania do miłości, prawdy, piękna. Dramat ten z kolei rzuca tuje mocno na „ludzkie” powołanie człowieka i prawdziwą formację sumień.

Warto przypomnieć, że w kluczowym momencie akcji *Brata naszego Boga*, Adam Chmielowski, bohater osobowy Wojtyły, podchodzi do sztalug, na których znajduje się namalowany przezeń obraz, pt. *Ecce homo* – wyobrażenie Boga-Człowieka, i mówi:

Jesteś jednakże straszliwie niepodobny do Tego, którym jesteś –
Natrudziłeś się w każdym z nich.
Zmęczyłeś się śmiertelnie.
Wyniszczyli Cię –

³ Por. także: J. De La Torre, *La „Redemptor hominis” e la teologia morale*, Roma 1979, s. 315.

⁴ Por. szerzej K. Wojtyła, *Zagadnienie podmiotu moralności*, w: tenże, *Człowiek i moralność*, Lublin 2000, t. 2, s. 11 n.

⁵ Por. K. Wojtyła, *Uczestnictwo czy alienacja?*, w: K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne pisma antropologiczne*, red. T. Styczeń i in., Lublin 1994, s. 445–461.

⁶ Por. szerzej K. Wojtyła, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne pisma...*, s. 371–414.

To się nazywa Miłosierdzie.
 Przy tym pozostałeś piękny.
 Najpiękniejszy z synów ludzkich.
 Takie piękno nie powtórzyło się już nigdy później –
 O, jakież trudne piękno, jak trudne!⁷

Jan Paweł II widzi miłość i odpowiedzialność w samym centrum dramatu osobowego. Raz po raz wraca do stwierdzenia, że „człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jeśli mu się nie objawi miłość”⁸. Świadcami tego doświadczenia jesteśmy jako ludzie na forum własnych aktów poznania, gdy tylko podmiotem staje się osoba w aspekcie jej godności. Zarówno te akty, jak i samą zdolność wydawania ocen moralnych nazywamy sumieniem. W nim bowiem objawia się zawsze „sedno każdego dramatu”⁹.

Ta sama perspektywa etyczna, nie tylko w wychowaniu, widoczna jest zarówno w *Bracie naszego Boga*, jak i w każdej z kolejnych encyklik papieskich. W encyklice *Dives in misericordia*¹⁰ (DV) Jan Paweł II pisze:

Zakłócenia równowagi, na które cierpi dzisiejszy świat w istocie wiążą się z bardziej podstawowym zachwianiem równowagi, które ma miejsce w sercu ludzkim. W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia [...]. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, niejednokrotnie, czyni to czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić [...]. Stąd też rośnie poczucie zagrożenia w świecie. Rośnie ów egzystencjalny lęk (nr 10–11).

Dzieje się tak zaś dlatego, że często „historia płynie przeciw prądowi ludzkich sumień”¹¹.

Problem dramatów ludzkich sumień uważa Karol Wojtyła za jeden z najważniejszych we współczesnym świecie. Warto przypomnieć, że już w pierwszej pieśni, w tomie zatytułowanym *Poezje i dramaty*, w *Pieśni o Bogu ukrytym*, znajdujemy się na tropach dramatycznej antynomii „historii i sumienia”. Raz po raz będziemy też odkrywać imperatywy: „Patrząc w siebie. Patrz tam, gdzie rodzi się, mieszka i przemawia do ciebie wewnętrzne centrum twojego jestestwa, mianowicie głos sumienia. Na zewnątrz

⁷ K. Wojtyła, *Brat naszego Boga*, w: tenże *Poezje i dramaty*, Kraków 1980, s. 156.

⁸ Encyklika *Redemptor hominis* (RH), 4 III 1979, nr 10.

⁹ „Człowiek spełnia siebie, urzeczywistnia autoteleologię osobowego »ja« poprzez wymiar transcendentny swego *operari*. Zob. szerzej K. Wojtyła, *Osoba: podmiot i wspólnota*, „Roczniki Filozoficzne” 1976, z. 2. s. 19, 20. Komentując ów dramat człowieka, K. Dedecius pisze: „Rację ma dziś Karol Wojtyła, a nie Martin Heidegger. W dzisiejszej biedzie świata trzeba mniej filozofii, a więcej dbałości o myślenie, mniej literatury a więcej troski o literę. Dodajmy: o literę praw, praw człowieka i o słowo, które się staje zdrowym ciałem, i które wtedy pozostaje dożywnym gołosłowiem, albo – inaczej mówiąc – kłamstwem”. Por. *Czyż może historia płynąć przeciw prądowi sumień?*, „Ethos” 1988, nr 1, s. 39.

¹⁰ 30 XI 1980.

¹¹ Por. K. Dedecius, *Czyż może historia płynąć...*, s. 26–42.

grzmi i dudni historia. Spojrzenie w głąb siebie, na horyzonty i wybrzeża pełne ciszy, okazuje się najlepszym sprawdzianem historii”¹².

Pytania postawione przez „robotnika z fabryki samochodów, który pragnie myśleć”, stają się pytaniami, do których raz po raz wraca Jan Paweł II w wykładach kwestii społecznej: „Z kim walczę, dla kogo żyję? Oto myśli mocniejsze niż słowa. Ale – myśli nie mające pokrycia w słowach, myśli biednego w słowa sumienia [...]”¹³. Na pytania prostego robotnika, pytania jego sumienia, nie znajduje on sam odpowiedzi, a otaczająca go historia milczy. Robotnik nie ogarnia świata, ale wie, że go tworzy. On nie chce stworzyć złego świata, a okazuje się, że jest on zły. Wie, że nie jest dobry.

„Więc jak żyć? Jak żyć, jak pracować?” I autor daje na te pytania prostą odpowiedź: „Każdą drogą człowieka prowadzi w kierunku myśli”¹⁴. Poprzez nią każda też droga człowieka prowadzi w kierunku sumienia. Przede wszystkim sumienia, które ostatecznie „wybucha w człowieku jak krzyż”¹⁵.

Nic zatem dziwnego, że Jan Paweł II zarówno w swych przemówieniach do wielkich tłumów zgromadzonych na stadionach, jak i podczas bardzo ekskluzywnych spotkań pastoralnych i dyplomatycznych powraca do wiodącego motywu wykładu o sumieniu i ludzkich dramatach:

Sprawdź, istoto myśląca, człowieku, sprawdź w jakim kierunku idziesz, dokąd zmierzasz, co tym samym powodujesz, budujesz albo niszczysz, komu służysz: dobru czy złu. Sprawdź myśli i czyny swoje, to znaczy: pytaj się swego sumienia, sumienia w obliczu historii. Nie pytaj historii, jakie sumienie byłoby jej na rękę, a tobie na korzyść. Pytaj sumienia w obliczu Boga¹⁶.

Do tej samej sprawy powraca Jan Paweł II w *Liście do młodych*, z 31 marca 1985 roku, pt. *Semper parati* i mówi:

Tak więc znajdujemy się tutaj w punkcie newralgicznym, w którym co krok spotykają się doczesność i wieczność na tym poziomie, jaki właściwy jest dla człowieka. Poziom sumienia, poziom wartości moralnych – to najważniejszy wymiar doczesności i historii. Historia bowiem pisana jest nie tylko wydarzeniami, które rysują się niejako „od zewnątrz” – jest ona przede wszystkim pisana „od wewnątrz”: jest historią ludzkich sumień, moralnych zwycięstw lub klęsk. Tutaj też znajduje podstawę istotna wielkość człowieka, jego prawdziwa godność (nr 6).

Bez odniesienia do niej nie może być mowy o pełnym i integralnym rozwoju człowieka jako osoby uczestniczącej w mądrym zagospodarowywaniu wolności. To ona jest kluczową płaszczyzną rozwoju moralnego człowieka, który decyduje najgłębiej o ludzkim „być”.

¹² Cyt za K. Dedecius, *Czyż może historia płynąć...*, s. 27.

¹³ K. Wojtyła, *Poezja i dramaty*, Kraków 1979, s. 54.

¹⁴ Cyt. za K. Dedecius, *Czyż może historia płynąć...*, s. 29.

¹⁵ K. Wojtyła, *Poezje...*, s. 56.

¹⁶ Cyt. za K. Dedecius, *Czyż może historia płynąć...*, s. 30.

„BEZ BOGA POZOSTAJĄ RUINY LUDZKIEJ MORALNOŚCI..”

Jan Paweł II niemal w każdym swym przemówieniu, w każdym akcie swojego życiowego i osobistego świadectwa, niewzruszenie stoi na stanowisku obrony moralności teonomicznej. „Stworzenie bez Stworzyciela zanika – głosi Sobór (KDK 34). Bez Boga pozostają ruiny ludzkiej moralności. Każde prawdziwe dobro dla człowieka – a to jest sam rdzeń moralności – jest tylko wówczas możliwe, kiedy czuwa nad nim Ten Jeden, który sam »jest Dobry« (Mk 10,18)”¹⁷. Jakby odpowiadając Martinowi Heideggerowi na jego słynny *List o humanizmie*, Jan Paweł II uważa, że moralność teonomiczna nie tylko nie niszczy wolności człowieka, ale ją wydoskonala i nadaje jej ostatecznej pełni w Chrystusie: „Dopóki pozostajemy na ziemi, doznajemy na tej drodze niepewności i słabości, możemy jednak nią iść dzięki łasce, która pozwala nam osiągnąć pełną »wolność dzieci Bożych« (por. Rz 8,21), a więc odpowiedzieć w życiu moralnym na wzniosłe powołanie, by być »synami w Synu«”¹⁸.

Z tego stwierdzenia wynika jedno z najbardziej podstawowych założeń etycznych Jana Pawła II i zarazem jedna z największych trosk: ewangelizacja.

Mając przed oczyma obraz pokolenia, do którego należymy, Kościół podziela niepokój wielu współczesnych ludzi. Musi poza tym niepokoić upadek wielu podstawowych wartości, które stanowią niewątpliwe dobro nie tylko chrześcijańskiej, ale po prostu ludzkiej moralności – kultury moralnej – takich jak poszanowanie dla życia ludzkiego i to od chwili poczęcia, poszanowanie dla małżeństwa w jego jedności nierozzerwalnej, dla stałości rodziny. Permisywizm moralny godzi przede wszystkim w tę najcenniejszą dziedzinę życia i współżycia ludzi. W parze z tym idzie kryzys prawdy w stosunkach międzyludzkich, brak odpowiedzialności za słowo, czysto utylitarny stosunek do człowieka, zaturać poczucia prawdziwego dobra wspólnego i łatwość, z jaką ulega ono alienacji. Wreszcie desakralizacja, która często przeradza się w „dehumanizację”. Człowiek i społeczeństwo, dla którego nic już nie jest „święte” – wbrew wszelkim pozorom – ulega moralnej dekadencji (DV 12).

Wnikliwe studium dotyczące moralnej dekadencji, „ruin ludzkiej moralności bez Boga”, widoczne jest w tekstach papieskich skierowanych zarówno do tłumów, jak i do naukowców, nauczycieli, żołnierzy, kapłanów, służby zdrowia, dziennikarzy, dyplomatów. Różnią się języki i sposoby wypowiedzania. Uniwersalna treść etyczna i przesłanie duchowe pozostaje jednak niezmiennie.

W przemówieniu do nauczycieli i ludzi ze świata nauki, z 9 czerwca 1987 roku, Ojciec Święty mówi:

Człowiek też musi w imię prawdy o sobie samym przeciwstawić się dwojakiej pokusie: pokusie uczynienia prawdy o sobie poddaną swej wolności oraz pokusie uczynienia siebie

¹⁷ Jan Paweł II, *Czwarta pielgrzymka do Ojczyzny – Dekalog*, Pelplin 1991, s. 28.

¹⁸ Encyklika *Veritatis Splendor*, 6 VIII 1993, nr 18. W wypowiedzi tej zawarty jest, jakże aktualny dziś, po zakończeniu ziemskiego życia Jana Pawła II, wątek wzajemnych związków pomiędzy etyką a eschatologią. Por. szerzej K. Wojtyła, *Perspektywa człowieka: jego integralny rozwój a eschatologia*, „Colloquium Salutis” 1975, nr 7, s. 133–145.

poddanym światu rzeczy; musi się oprzeć zarówno pokusie samo-ubóstwienia, jak i pokusie samo-urzeczwienia. Wedle wyrażenia autora średniowiecznego: *Positus est in medio: nec bestia – nec deus!* To zresztą należy także do biblijnego paradygmatu Księgi Rodzaju. Człowiek już „od początku” nęcony jest pokusą poddania prawdy o sobie władzy swej woli i umieszczeniu się przez to „poza dobrem i złem”. Kuszony jest też iluzją, że prawdę o dobru i złu pozna dopiero wtedy, gdy sam będzie o niej decydował. *Otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło* (Rdz 3,5)¹⁹.

Jan Paweł II raz po raz powraca w czasie swego pontyfikatu do fundamentów ludzkiej moralności. Przypomina słowa Boga: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. To pierwsze słowo Dekalogu, pierwsze przykazanie, od którego zależą wszystkie dalsze przykazania. Całe prawo Boże – wypisane niegdyś na kamiennych tablicach, a równocześnie wypisane odwiecznie w sercach ludzkich. Tak, że ci, co nie znają Dekalogu, znają jego istotną treść, Bóg głosi prawo moralne nie tylko słowami Przymierza – Starego Przymierza z góry Synaj i Chrystusowej Ewangelii – głosi je samą wewnętrzną prawdą tego rozumnego stworzenia, jakim jest człowiek²⁰.

W czasie czwartej pielgrzymki do ojczyzny Jan Paweł II stwierdził:

To Boże prawo moralne jest dane człowiekowi i dane równocześnie dla człowieka: dla jego dobra. Czyż nie jest tak? Czyż nie dla człowieka jest każde z tych przykazań z góry Synaj: „nie zabijaj – nie cudzołóż – nie mów fałszywego świadectwa – czcij ojca i matkę” (por. Wj 20,13-14; 16,12). Chrystus ogarnia to wszystko jednym przykazaniem miłości, które jest dwoiste: „będziesz miłował Pana Boga swego ponad wszystko – będziesz miłował człowieka – bliźniego twego jak siebie samego” (Mt 22,37)²¹.

Wyszczególniając najbardziej palące współczesne kwestie moralne w różnym czasie i w różnych miejscach ziemi, Jan Paweł II powraca zarówno do Dekalogu interpretowanego nowotestamentalnie, jak i do wszystkich zasad etycznych, budujących humanistyczną moralność w myśl twierdzenia św. Tomasza z Akwinu, że *genus humanum arte et ratione vivit* (rodzaj ludzki żyje z myśli i z kultury)²². Możemy zatem mówić o niezmiernie ciekawym, tak zwanym kulturowym osadzeniu moralności ludzkiej i chrześcijańskiej. Tego dotąd nikt na taką skalę i w tak szerokich wymiarach nie uczynił w historii.

¹⁹ Jan Paweł II, Przemówienie wygłoszone dnia 9 VI 1987, „Ethos” 1988, nr 2/3, s. 15. Por. K. Wojtyła, *Problem teorii moralności*, w: *W nurcie zagadnień posoborowych*, red B. Bejze, Warszawa 1969, t. 3. s. 217–250.

²⁰ Por. szerzej K. Wojtyła, *Transcendencja osoby w czynie a autoteologia człowieka*, w: tenże, *Osoba i czyn oraz inne pisma...*, s. 417–419.

²¹ Jan Paweł II, *Czwarta pielgrzymka...*, s. 25, 26.

²² Por. tamże, s. 24 n.; Jan Paweł II, *W imię przyszłości kultury*. Przemówienie w UNESCO (Paryż, 2 VI 1980), w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym – Lublin 1988, s. 54 n.

Wśród najbardziej i najczęściej przywoływanych problemów moralnych jest temat miłości i nienawiści, sprawiedliwości społecznej oraz obrony praw nienarodzonych. Wystarczy wspomnieć, że w czasie zaledwie dwóch pierwszych lat swego pontyfikatu Jan Paweł II ponad osiemdziesiąt razy wprost interweniował w swych przemówieniach i wystąpieniach dyplomatycznych w obronie życia nienarodzonych. Było to prawie tyle razy, ile uczynił to Paweł VI w czasie całego swego pontyfikatu²³. Później były lata, kiedy częstotliwość dotycząca tego problemu była jeszcze większa. Będąc w Polsce, Jan Paweł II aż kilkadziesiąt razy poruszy ten problem.

Znaczącą wymowę w nauczaniu papieskim mają Jego pielgrzymki apostolskie. Uderza w nich kolejny wielki problem moralny – zagadnienie głodu na świecie.

W czasie każdej niemal spośród ponad stu trzydziestu pielgrzymek apostolskich, Jan Paweł II podejmuje trudne zagadnienia z zakresu etyki i ekonomii, kryjące się za zjawiskiem głodu na świecie. Już w *Dives in misericordia* mówi:

A wszystko to rozgrywa się na rozległym tle tego gigantycznego wyrzutu, którym dla ludzi i społeczeństw zasobnych, sytych, żyjących w dostatku, hołdujących konsumpcji i użyciu, musi być fakt, że w tej samej rodzinie ludzkiej nie brak jest takich jednostek, takich grup społecznych, które głodują. Nie brak małych dzieci, które umierają z głodu na oczach swoich matek. Nie brak w różnych częściach świata, w różnych systemach społeczno-ekonomicznych, całych obszarów nędzy, upośledzenia, niedorozwoju. Ten fakt jest powszechnie znany. [...] W związku z tym musi się pogłębiać ów niepokój moralny ludzi Kościoła. Najwidoczniej istnieje jakaś wada, albo raczej cały zespół wad, cały mechanizm wadliwy, u podstaw współczesnej ekonomii, u podstaw całej cywilizacji materialnej (nr 11).

Analizując całość mechanizmów ekonomicznych współczesnego świata, Jan Paweł II śledzi całą jego złożoność gospodarczą, podejmując zwłaszcza problem moralności i tak zwanego rachunku ekonomicznego.

Może się zdarzyć, że mimo poprawnego rachunku ekonomicznego, ludzie, którzy stanowią najcenniejszy majątek przedsiębiorstwa, są ponizani i obraża się ich godność. Jest to nie tylko moralnie niedopuszczalne, lecz na dłuższą metę musi też negatywnie odbić się na gospodarczej skuteczności przedsiębiorstwa. Celem zaś przedsiębiorstwa nie jest po prostu wytwarzanie zysku, ale samo jego istnienie jako wspólnoty ludzi, którzy na różny sposób zdążają do zaspokojenia swych podstawowych potrzeb i stanowią szczególną grupę służącą całemu społeczeństwu. Zysk nie jest jedynym regulatorem życia przedsiębiorstwa; obok niego należy brać pod uwagę czynniki ludzkie i moralne, które z perspektywy dłuższego czasu okazują się równie istotne dla życia²⁴.

Wszystkie wielkie problemy moralne współczesnego świata znajdują swoje odbicie w tak zwanych wielkich apelach Ojca Świętego. Są to apele kierowane zarówno do całej ludzkości, jak i do jej elitarnych przedstawicieli. Na przykład w przemówieniu do naukowców

²³ Por. G. Caprille, *Il Papa e il diritto alla vita*, Roma 1981, s. 16 n.

²⁴ Jan Paweł II, Encyklika *Centesimus annus*, I V 1991, nr 35.

i przedstawiciele Uniwersytetów Narodów Zjednoczonych Jan Paweł II powie: „Ludzkość jest wezwana do zrobienia wielkiego kroku naprzód, ku mądrości i kulturze. Brak kultury i nieświadomość prawdziwych wartości ludzkich niesie z sobą groźbę zagłady całej ludzkości. Musimy stać się mądrzejsi”²⁵. W mądrości Bożej i ludzkiej bowiem należy szukać rozwiązań tych trudności, jakie stwarza współczesność.

A. Methos Ferre motywuje potrzebę budowania etyki integralnej, personalistycznej tym, że obecnie istnieje w kulturze wielki problem szeroko rozpowszechnionego relatywizmu moralnego, wywodzącego się głównie z

poczucia kruchości ludzkiej egzystencji dzisiejszego człowieka, jego niezdolności do stałej wierności koniecznym wartościom, jego niezadowolenia z rozpadu konstrukcji ideologicznych i z braku odpowiednich sił duchowych do tego, aby przystosować się do coraz trudniejszych warunków życia w świecie traktowanym na sposób globalnej wioski²⁶.

W związku z tym pojawia się pytanie: czy jest to propozycja na tyle nowa i oryginalna, że godna jest tego, by zasługiwała na miano nowej orientacji etycznej? Czy czegoś podobnego nie proponował już na przykład Seneka, św. Augustyn, Emmanuel Kant czy Max Scheler, a w naszych czasach przede wszystkim Jan Paweł II? Odpowiedź na to i tym podobne pytanie jest jedna: nauczanie moralne Jana Pawła II w ogromnej części jest nadal do odkrycia teoretycznego i praktycznego. W czasie dni związanych z ziemskim pożegnaniem Jana Pawła II (2–10 kwietnia 2005 roku) obserwujemy to, że ludzkość poszukuje nadal niespokojnie, w nowym świecie medialnym, odpowiedzi na pytania stawiane od wieków przez ludzi każdego pokolenia, dotyczące życia i śmierci. Mówiąc o „świecie”, Jan Paweł II ma na myśli przede wszystkim jej dorobek kulturalny i jego atrakcyjność pod każdą szerokością geograficzną. I jeśli ludzkość z tego zrezygnuje, to tym „samym zdradzi samą siebie”²⁷.

IDEA NAŚLADOWANIA

Jan Paweł II wiąże moralność i duchowość z kulturą ludzką. Rozumie przez nią także współczesną kulturę medialną²⁸. Jan Paweł II raz po raz powraca do pytania: według jakich wzorów etycznych żyć, budować, formować, inspirować, wychowywać człowieka i poszczególne społeczeństwa?

Już w 1959 roku pisał Karol Wojtyła:

W źródłach objawionych etyki chrześcijańskiej spotykamy się często z wezwaniem do naśladowania bądź to samej osoby Jezusa Chrystusa, bądź też innych osób, które zasługują

²⁵ Jan Paweł II, Przemówienie do naukowców i przedstawicieli Uniwersytetów Narodów Zjednoczonych, 25 II 1981: *Odpowiedzialność nauki i technologii*, w: Jan Paweł II, *Wiara i kultura*, Rzym 1985, s. 102–111.

²⁶ Por. A. Methos Ferre, *L'imperativo morale*, Roma 1999, s. 17 n.

²⁷ A. Methos Ferre, *Wielka Europa*, Kielce 2005, s. 301.

²⁸ Por. szerzej monografię: M. Drożdż, *Osoba i media. Paradygmat personalistycznej etyki mediów*, Tamów 2005.

na to, aby je naśladować, ponieważ one same naśladowują Chrystusa [...]. Wezwanie do naśladowania wzoru moralnego, które tyle razy daje się słyszeć w Ewangelii, powtarza się niemniej często w listach Apostołów Jezusa Chrystusa. Św. Paweł wzywa swoich uczniów do tego, żeby byli jego naśladowcami jako on sam jest naśladowcą Chrystusa (por. 1 Kor 11,11)²⁹.

Temu założeniu teologiczno-moralnemu Jan Paweł II jest wierny w całym swym papieskim nauczaniu etycznym. Jest wierny aż do bardzo czytelnych i nie kwestionowanych przez nikogo znaków przebaczenia wobec zamachowcy na Jego życie – Ali Agcy. Jest wierny aż do godzin naśladowania Chrystusa w swoim cierpieniu i przechodzeniu z życia do życia, w ostatnim tygodniu swej ziemskiej wędrówki. Na oczach świata, przechodząc z tej ziemi w tajemnicę zmartwychwstania w Chrystusie, mówił że „trzeba być człowiekiem wiernego uobecniania i wspomniania Chrystusa w całym Jego misterium”³⁰.

To wzbogacenie dokonuje się nieustannie na drodze naśladowania Jezusa Chrystusa. Jest to współczesne urzeczywistnianie zbawienia. Wymiar historiozbawczy naśladowania otwiera nas na wszystkie inne wymiary. Również dziś, podobnie jak w Ewangelii, możemy patrzeć na Jezusa modlącego się. Możemy patrzeć na Jezusa cierpliwie tłumaczącego uczniom sprawy Boże (ileż jest tych tłumaczeń i wyjaśnień). Możemy patrzeć na Jezusa, który z godnością idzie do domu celnika. Wchodzi do mieszkania, w którym jest żałoba (choćby po śmierci córki Jaira). Zatrzymuje się przy pogrzebie jedyne go syna matki. Patrzmy na Jezusa, który modli się na samotności, który podejmuje krzyż, który jest odrzucony przez własny naród. Wreszcie – patrzmy na Jezusa Zmartwychwstałego, który odnawia całe stworzenie. Patrzmy także na Jezusa oczyma jego świadków – apostołów i uczniów wszystkich czasów. Patrzmy na tych, którzy potrafili w życiu iść dokładnie śladami Mistrza³¹.

W swojej pierwszej encyklice *Redemptor hominis* (RH)³² Jan Paweł II mówi o tym, że idea o samozbawieniu ziemskim jest jedną z najbardziej tragicznych utopii. Człowiek współczesny – bardzo często nieświadomie – przyjmuje fatalną tezę o tym, jakoby był w stanie sam sobie wystarczać. Wielu ludzi jest przekonanych o samozbawieniu. A przecież samo-zbawienia nie ma i nigdy nie będzie.

Człowiek, który chce siebie zrozumieć do końca – nie wedle jakichś tylko doraźnych, częściowych, czasem nawet powierzchownych a nawet pozornych kryteriów i miar swojej własnej istoty – musi ze swoim niepokojem, swoją niepewnością, a także słabością i grzesznością, ze swoim życiem i śmiercią, przybliżyć się do Chrystusa. Musi niejako w Niego wejść z sobą samym, musi sobie „przyswoić”, „zasymilować” całą rzeczywistość Odkupienia, aby siebie odnaleźć. Jeśli dokona się w człowieku ów dogłębny proces, wówczas owocuje on nie tylko uwielbieniem Boga, ale także głębokim zdumieniem nad pięknem człowieczeństwa (RH 10).

²⁹ Por. K. Wojtyła, *Ocena możliwości zbudowania etyki chrześcijańskiej przy założeniu systemu Maksy Schelera*, Lublin 1959, s. 29 n.

³⁰ Jan Paweł II, *List do kapłanów na Wielki Czwartek 2005*, nr 5 (Katowice 2005, s. 7).

³¹ Por. Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski, *Naśladować Chrystusa*. Program duszpasterski na rok 2003/2004.

³² 4 II 1979.

Naśladowanie Chrystusa dokonuje się w Kościele, ponieważ jest on Komunią osób. Jest też Mistycznym Ciałem Chrystusa. Jest powszechnym sakramentem zbawienia. Jest ludem Bożym, w którym odnajdujemy świętych i grzeszników. Chodzi o grzeszników nawracających się do Boga i jednanych z Bogiem przez posługę Kościoła. Mając na uwadze różne aspekty życia Kościoła i jego podstawowe funkcje, możemy powiedzieć, że naśladowanie Jezusa związane jest nieodłącznie z diakonią Kościoła, z jego liturgią oraz z budowaniem jedności (także ekumenicznej)³³. Kościół nie może odstąpić człowieka, którego „los” – to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie – w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie każdy człowiek na tej planecie – na tej ziemi, którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: *czynicie ją sobie poddaną* (Rdz 1,28). Każdy człowiek, w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i serca – jest osobą. Człowiek ten poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi – staje się świadkiem Jezusa Chrystusa. To świadectwo ma charakter indywidualny i eklezjalny zarazem (por. RH 13, 14).

Odślona etyczna naśladowania ukazuje nam wzór doskonałości ludzkiej i zarazem potrzebę nieustannego dojrzewania chrześcijańskiego. Doskonałym Człowiekiem jest Jezus Chrystus. W Nim też i dzięki Niemu dokonuje się nieustanne oczyszczanie ludzkich sumień. W encyklice *Veritatis splendor*³⁴ Jan Paweł II wyjaśnia, że droga etyczna utożsamia się z wiernością przykazaniom interpretowanym nowotestamentalnie.

Wierność ta ma swój wymiar eschatyczny. Jest to odślona patrzenia „w górę”, a więc tam, gdzie zasiada Chrystus „po prawicy Ojca”. Jest to także sprawa budowania sensu życia i uczciwego „projektu życia” w oparciu o Chrystusowe prawa. O tej perspektywie często mówi Jan Paweł II, poczynając od spotkań z młodzieżą, poprzez uzasadnianie spraw odpowiedzialności społecznej, aż do wyjaśniania sensu choroby i cierpienia.

Wnikając porównawczo w duchowe dziedzictwo chrześcijaństwa, Ojciec Święty odwołuje się zarówno do św. Augustyna, jak i św. Alfonsa Liguoriego, Szekspira, Norwida, Blondela, Edyty Stein i wielu innych. Wszystkich zaś łączy wielkie duchowe zmaganie się o dobro, prawdę i piękno. Dlatego w tym kontekście należy podkreślić niespotykaną dotąd w Kościele i w świecie, a zastosowaną przez Jana Pawła II, tak zwaną „hagiograficzną hermeneutykę moralności i duchowości”.

Przywołajmy zatem z ogromnego bogactwa źródłowego, jakie zawarte jest w wielu tomach *Insegnamenti di Giovanni Paolo II* trzy postaci godne tego, ażeby je w jakiejś części mógł naśladować współczesny człowiek. Są to Augustyn, bł. Karolina i bł. Pierina Morosini.

W liście apostołskim *Augustinum Hipponensem* Jan Paweł II pisze, zwracając się do mentalności dzisiejszego człowieka:

³³ Por. szerzej J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii K. Wojtyły*, Kraków 1994, s. 97 n.

³⁴ 6 VIII 1993.

Mimo tak wielkiego umiłowania mądrości, Augustyn popełnił wielkie błędy. Uczeni, szukając przyczyn tego stanu rzeczy, wskazują na trzy: błędne ujęcie relacji zachodzącej między wiarą i rozumem, tak jakby należało wybierać pomiędzy nimi; domniemana różnica między Chrystusem i Kościołem – z czego niektórzy wyciągali wnioski, że dla pełniejszego zjednoczenia z Chrystusem należy wyłączyć się z Kościoła; wreszcie pragnienie uwolnienia się od świadomości grzechu nie przez odpuszczenie na skutek działania łaski, lecz przez negację ludzkiej odpowiedzialności w samym akcie grzeszenia³⁵.

Nawet pobieżny rzut oka na te trzy postawy etyczne wskazuje jasno, że nie są one obce współczesnemu człowiekowi. Augustyn zaś w swoim potrójnym nawróceniu – intelektualnym, duchowym i moralnym – jawi się jako mocny wzór do naśladowania.

Znaną jest sprawa, że we współczesnej literaturze, w sztukach plastycznych, w filmie i teatrze dominuje raczej ponury obraz człowieka. To, co jest wielkie i szlachetne, jest z góry podejrzewane, strącane z piedestału i starannie badane. Moralność często bywa utożsamiana z płytkim moralizatorstwem, a szczęście z ludzeniem samego siebie. Dlatego w tym duchu krytyka wszystkiego uchodzi za obowiązek³⁶. W takiej sytuacji społeczno-moralnej Jan Paweł II przedstawia światu i Kościołowi jasne oraz czytelne postaci nowych świętych i beatyfikowanych. Uderza w tym jedno: zdecydowana większość z nich należy do grona męczenników. To mówi samo za siebie.

Jan Paweł II ma świadomość, że tak zwane społeczeństwa pluralistyczne stają się społeczeństwami konwertytów. Przedstawiając pozytywne wzorce do naśladowania Jan Paweł II raz po raz pyta: jakimi środkami można gruntownie zmienić psychikę człowieka? Przenieść ludzi z jednego kraju do drugiego? Zmienić państwo, ustrój, system filozoficzny? I daje odpowiedź w rozmaitych częściach świata, iż zabiegi te nie pomagają lub wpływają na ludzi tylko bardzo powierzchownie. Pozostaje tylko jedno – gruntownie zmienić dusze. Do tego trzeba świętych. „Trzeba dobitnie i wyraźnie ukazać ludziom całe ich życie, w bezlitosnym i jasnym zwierciadle, aby wreszcie ujrzeni samych siebie i zaczęli się wstydzić”³⁷. Jakby echem i komentarzem do słów wielkiego konwertyty Papieża jest fragment homilii Jana Pawła II, wygłoszonej w Tarnowie:

Czyż święci nie są po to, ażeby zawstydzić? Tak. Mogą być i po to. Czasem konieczny jest taki zbawczy wstyd, ażeby zobaczyć człowieka w całej prawdzie. Potrzebny jest, ażeby odkryć – lub odkryć na nowo – właściwą hierarchię wartości. Potrzebny jest nam wszystkim, starym i młodym. Mówi o tym wyraźnie ta młodziutka córka Kościoła tarnowskiego, którą od dzisiaj będziemy zwać błogosławioną³⁸.

³⁵ Jan Paweł II, List apostołski *Augustinum Hipponensem* w 1600 rocznicę nawrócenia św. Augustyna, 28 VIII 1987 (tłum. polskie „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 1986, t. 3, nr 9, s. 3 n.).

³⁶ Por. J. Ratzinger, *Schylek człowieka*, „Znaki Czasu” 1990, nr 20, s. 20.

³⁷ G. Papini, *Powtórne narodziny*, Warszawa 1965, s. 146, 147.

³⁸ Jan Paweł II, *Trzecia Pielgrzymka do Ojczyzny*, Warszawa 1987, s. 46.

Prezentowane przez papieża wzorce etyczne są bardzo konkretne. Przykładem może być choćby beatyfikowana 4 października 1987 roku Pierina Morosini. Urodziła się 7 stycznia 1931 roku w Fobbio di Albino, jako pierwsza z dziesięciorga dzieci. Gdy miała 15 lat, rozpoczęła pracę w przedzalni bawełny. Należała do Akcji Katolickiej. Wyróżniała się także działalnością na rzecz misji i miejscowego seminarium. Bardzo religijna, pragnęła wstąpić do zakonu misyjnego. Na prośbę matki zrezygnowała ze swego zamiaru, aby pomóc jej w wychowaniu młodszego rodzeństwa. Idąc za radą swego opiekuna duchowego, złożyła prywatne śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Czwartego kwietnia 1957 roku, napadnięta w drodze powrotnej z pracy, zginęła męczeńską śmiercią w obronie dziewictwa. Podczas beatyfikacji w Rzymie była obecna jej matka z ośmiorgiem rodzeństwa.

Wszystko zaś wskazuje na podstawową dla chrześcijaństwa prawdę, iż to co nadzwyczajne powstaje z tego, co zwyczajne. Jan Paweł II był jednak świadom tego, iż największa trudność w przeobrażaniu duszy ludzkiej polega na tym, że większość ludzi Zachodu jest z siebie zadowolona. Dużo jest takich, którzy uważają siebie, jeśli nie za doskonałych, to przynajmniej za zdolnych do poprawy w przyszłości. Dlatego też papież z takim naciskiem niemal pod każdą szerokością i długością geograficzną odwoływał się do godności ludzkiej wynikającej z faktu stworzenia przez Boga i powołania w świecie i w Kościele. W tym bowiem tkwi zakorzenienie odpowiedzialności moralnej.

* * *

W podsumowaniu należałoby się odwołać do przemówienia Ojca Świętego, jakie skierował do Biskupów Polskich w czasie jednej z wizyt *ad limina*. Jest to wykład zadań i problemów z zakresu etyki społecznej, ciężącej na Kościele w Polsce. Uderza w nim przede wszystkim siedem wielkich problemów moralnych, jakie stają się tworzywem „nowej ewangelizacji”³⁹. Należy tu przede wszystkim obowiązek wyznania wiary publicznie, problemy rodzące się z wyzwania wolności, obowiązki rozwoju człowieka w całokształcie kultury, splot nowych zagadnień etyczno-gospodarczych, opcja na rzecz ubogich, orientacje polityczne katolików świeckich oraz żywe świadectwo różnych stylów katolickiego życia.

Jan Paweł II odwołuje się raz po raz w swym wykładzie moralnym do tego, co nieredukowalne w człowieku⁴⁰. Bogactwo tego wykładu jest tak ogromne, że nie sposób go ogarnąć w krótkim rysie. Odwołuje się ono jednak zawsze do tego, co Boże w człowieku i do tego, co właściwe człowiekowi jako człowiekowi. Tutaj jest źródło moralności.

Dziś, po przejściu Jana Pawła II z „życia do życia” musi też czytelnika, odbiorcę, słuchacza, widza telewizyjnych programów o nim, fascynować nieustanny rozwój

³⁹ Por. Jan Paweł II, *Odnawiać jedność, zgodę, przywracać nadzieję*, w: „Słowo – Dziennik Katolicki” 1993, nr 18, s. 7.

⁴⁰ Por. K. Wojtyła, *Podmiotowość i to, co nieredukowalne w człowieku*, „Ethos” 1988, nr 2/3, s. 23–28 (*Subjectivity and the Irreducible in Man*, „Analecta Husserliana” 1978, nr 7, s. 107–114).

i wzbogacanie w papieskim nauczaniu tego szkicu metodologicznego, jaki obecny jest w książkach *Osobia i czyn, czy Miłość i odpowiedzialność*. W przeżyciu samo-posiadania i samo-panowania człowiek przeżywa to, że jest osobą, a więc jest podmiotem.

Struktury samo-posiadania i samo-panowania jako istotnej dla osobowego „ja”, jako kształtującej osobową podmiotowość człowieka, każdy z nas doświadcza w przeżyciu wartości moralnej, dobra lub zła. I może się zdarzyć, że nieraz intensywniej jawi się człowiekowi rzeczywistość moralna wtedy, gdy zagrożona jest przez zło, niż wówczas, gdy – bodaj doraźnie – nic złego człowiekowi nie grozi. W każdym razie już nawet samo doświadczenie uczy, że *morale* jest bardzo gruntownie zakorzenione w *humanum*, a jeszcze ściślej w tym, co należy określić jako *personale*. Moralność w sposób podstawowy określa personalistyczny wymiar człowieka, w nim jest zapodmiotowiona i w tym też tylko wymiarze może być właściwie rozumiana. Równocześnie zaś *morale* jest podstawowym wyrazem transcendencji właściwej osobowemu „ja”. Rozstrzygnięcia sumienia co krok ukazują, że człowiek jako osoba spełnia się przerstając samego siebie ku wartościom akceptowanym w prawdzie i urzeczywistnianym dlatego z głębokim poczuciem odpowiedzialności⁴¹.

JOHANNES PAUL II – DER LEHRER DER MORAL

Zusammenfassung

Papst Johannes Paul II war und ist weiter ein großer Lehrer der Moral. Der vorliegende Artikel hat ein Ziel, diese Wahrheit zu zeigen. Karol Wojtyła und später Johannes Paul der Zweite geht davon aus, dass der Mensch eine Person ist. Der Ausgangspunkt seiner Analyse ist die Erfahrung der Person. Diese Erfahrung zeigt die Würde des Menschen und seine Transzendenz durch die Taten. Der Mensch kann entdecken in seinem Gewissen die Wahrheit über sich selbst. Sein Hauptwerk *die Person und die Tat* öffnet den Weg zur personalistischen Auffassung der Moral in der ganzen Lehre des späteren Papstes Johannes Paul der Zweiten. In dieser Lehre die Moral ist eng verbunden mit der menschlichen und christlichen Berufung, mit der Umkehrung in der pluralistischen Welt und mit dem Prinzip des Christus Nachahmens. Dieser „christomorfizm” der Moral ist eng verbunden in der Lehre des Papstes mit der erneuten Vision der christlichen Eschatologie.

⁴¹ K. Wojtyła, *Podmiotowość...*, s. 26.